

Mieszanka;

wybuchowa,

dla kur,

perły przed woły.

regionalna.

Deszcz pada na moje wiersze.

Mokro jest na szlaku.

Ocean słów się przelewa,

przybierając postać grzywiastych bałwanów.

Idąc do niematerialnego celu

zauważam zielsko wyrwane z korzeniami

i zużyte baterie

progresywnymi okularami

lecz kasy nie widzę

w pobliżu.

Solary wystawiają swoje

płaskie oblicze...

Kwiatki nieznanego dla mnie gatunku,

takie przywiedle jesienne

czekają na przymrozek.

Na ławce kobieta w modnie porwanych spodniach.

Inna młodziutka otwiera samochód.

Zazdrość i strach jeszcze mnie nie opuściły.

Liście wciąż spadają i jest ich całe mnóstwo,
a do tego grabie plastikowe plus łopata do śniegu.

Kałamarze przed długim weekendem
wsiadają do busa.

A w sklepach tłumy kupujących przetrwanie
i robią zapasy na jaśniejszą godzinę.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

gitesik, dodano 11.11.2022 07:54

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.